

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK IV. Nr. 5 (77)

W A R S Z A W A

28 KWIETNIA 1944 R.

PROSTA DROGA

Wszelkie starania Rządu Polskiego o porozumienie się z Sowietami, w wyniku których ustalona byłaby koordynacja walk przeciw wspólnemu wrogowi, pozostały bez skutku. Moskwa postawiła dwa warunki nie do przyjęcia: 1) uprzedniego uznania „linii Curzona” za granicę polsko-rosyjską, 2) dokonania zmian personalnych w Rządzie Polskim w myśl życzeń sowieckich. Zgoda chociażby na jeden z tych punktów oznaczałaby rezygnację z samodzielności. Tylko jawni zdrajcy, albo cisi ugodowcy mogli ją doradzać. Kraj jednomyślnie wypowiedział się za odrzuceniem tych warunków. Rząd opierając się na tej opinii Kraju, dał odmowną odpowiedź na propozycję tego rodzaju kapitulacji. Oznaczało to jednak narażenie wyczerpanego okropnościami wojny i okupacji Kraju na nowe wysiłki i cierpienia.

W braku ogólnego uregulowania stosunków polsko-rosyjskich trzeba było liczyć się z koniecznością układania ich lokalnie i fragmentarycznie. Sprawa to bardzo trudna, wymagająca wielkiego wyrobienia narodowego i obywatelskiego od ludności, a dyscypliny i opanowania od czynników władzy cywilnej lub wojskowej, działających podczas okupacji w ukryciu. W tych warunkach Rząd Polski i Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzplitej mogli dać tylko ogólne wskazania, powierzając ich praktyczne wykonanie umiejętności i inteligencji obywateli.

Pierwszą wskazówką jest pozostanie na miejscu stałego zamieszkania i nie sprzeganie swych losów z cofającą się armią niemiecką. Wszyscy z doświadczeń wrześniowych 1939 r., a ludzie starsi z poprzedniej wojny wiedzą, jakim nieszczęściem jest masowa ucieczka bez określonego celu i zorganizowanego kierownictwa. Jeśli w r. 1939 spontaniczna wędrownica na Wschód przez Lublin, Lwów czy Łuck i dalej była jeszcze psychologicznie usprawiedliwiona chęcią trzymania się wojsk i władz polskich, to obecny pęd na Zachód wraz z wypieranym wrogiem niczym by się nie tłumaczył i stał-

by się wprost katastrofą osobistą i narodową. Nie może żadnego Polaka pociągnąć panika, jaka ogarnia najeźdźców i przybłędów niemieckich. Jesteśmy na własnej ziemi, z nią nierozzerwalnie związani węzłami uczuciowymi i materialnymi, i nic nas od niej oderwać nie powinno. Oczywiście bezpośrednie działania wojenne, jak bombardowanie lub szturm, wreszcie stosowany przymus fizyczny mogą na jakiś czas oddalić od domu i zagonu, lecz całą wolę trzeba wyteżyc, żeby najprędzej do nich wrócić. Jest to nakaz narodowy, od którego zwolnić nie mogą żadne wyrachowania ani obawy.

Drugim przykazaniem Polaka w tych przełomowych chwilach jest stałe pamiętanie o obowiązkach wobec własnego państwa i wobec swych ziomek. Jeśliby nawet faktyczna władza na terytorium Rzplitej znalazła się przejściowo w rękach obcego rządu, nie zmienia to sytuacji prawnej obywatela. Konwencja Haska z 1907 roku w artykułach 45 i 46 zabrania okupantowi zmuszania ludności zajętych miejscowości do przysięgania na wierność państwu obcemu oraz godzenia w godność i prawa rodzinne, w życie osób pojedynczych i własność prywatną, w przykazania religijne i wykonywanie obrzędów wyznaniowych. Wprawdzie pobyt Sowietów na naszych kresach wschodnich w latach 1939 — 41 przyniósł inne i jak najgorsze doświadczenia, ale należy wziąć pod uwagę, że chociaż dusza rosyjska od tego czasu się nie zmieniła, zmieniły się zasadniczo okoliczności okupacji. Według ówczesnych teorii sowieckich Państwo Polskie przestało istnieć, wkraczali oni na ziemię zdaniem ich niczyje, w spółce i przyjaźni z Niemcami, z którymi zawarli umowę rozbiorną, z nimi się tylko liczyli i do nich dostosowywali swe postępowanie. Dzisiaj nie zapierają praw Polski do niepodległości, Stalin głosi nawet, że pragnąłby widzieć Polskę wolną, wielką i silną; nie mogą też zaprzeczyć egzystencji Rządu Polskie-

go, z którym podpisywali układy w 1941 r. i który jest uznany przez wszystkich ich sojuszników, mających możność oddziaływania na Moskwę. Zachowanie się Rosji, zaprzyjaźnionej z „osią” w pierwszym dwuleciu wojny, i Rosji, sprzymierzonej z demokracjami w końcowym jej stadium, nie może być jednakowe. Dlatego też Pełnomocnik na Kraj Rz. P. wymaga od współrodaków zachowania się w stosunku do wkraczających wojsk sowieckich poprawnego, spokojnego i pełnego godności narodowej, z którą nie licowałyby jakieś oznaki radości czy entuzjazmu, ani też wrogości i pogardy.

Taka chłodna rezerwa Polaków względem Sowietów wynika nie tylko z dotychczasowej polityki sowieckiej, ale też z głębokich naszych uczuć, wielokrotnie obrażanych przez Moskwę podczas tej wojny i przed nią. Zbyt głębokie są rany, zadane Polsce przez Repina, Suworowa, Paskiewicza, Murawjewa, Hurkę, Stolypina, hr. Bobrińskiego, Mołotowa — abyśmy mogli otworzyć ramiona dla „braci Słowian” z nad Wołgi. Powściągliwość jest nie tylko wskazana, ale konieczna.

Wojska sowieckie, wkraczając w walce na nasze ziemie coraz głębiej, muszą odczuć, że nie są w kraju bezpańskim, który wraz z ustąpieniem okupanta stracił wszelkie władza organizacyjne, lecz mają do czynienia z przygotowaną pod ziemią pełną strukturą polską państwową. Przedstawiciele zakonspirowanej administracji cywilnej będą zgłaszać się do dowódców wojsk sowieckich z polecenia Pełnomocnika na Kraj — Wicepremiera Rządu R. P. i oświadczać im, że „istnieje administracja polska, zorganizowana tajnie w okresie okupacji i terroru niemieckiego, oczekująca od walczących ze wspólnym wrogiem wojsk sowieckich umożliwienia tej administracji roztoczenia opieki nad ludnością, jej potrzebami duchowymi i gospodarczymi”. Naturalnie, że na krańcach Państwa, pozbawionych większych ośrodków życia narodowego, tego rodzaju kontakt jest ograniczony lub zgoła niemożliwy. W miarę jednak wkroczenia wojsk sowieckich na obszary bardziej zaludnione, a zwłaszcza do centrów kulturalnych i administracyjnych, zagadnienie współdziałania nabierać będzie coraz większego znaczenia.

Od przebiegu wypadków, od zachowania się wojsk sowieckich zależy stopień współpracy i zaufania. Nie da się z góry tej sprawy przesądzić. Tylko teoretycznie można przewidzieć takie krańcowe ewentualności, jak objęcie pełni cywilnych agend państwowych przez władze polskie z ramienia Rządu R. P. jeszcze podczas walk na naszych terenach z Niemcami i zaraz po ich stop-

niowym uwalnianiu, aż do niedopuszczenia przez władze sowieckie organów polskich do wykonywania funkcji, co skłoniłoby je do ponownego schowania się pod ziemię a Rząd Polski do wezwania Aliantów, aby utworzyli administrację mieszaną, przewidzianą dla terenów oswabdzanych. Miejmy nadzieję, że do takiej ostateczności nie dojdzie i że Sowiety ustosunkują się do Rządu Polskiego, na którego czele stoją ludowiec i socjalista nie gorzej niż do królewskiego rządu marszałka Bądóglio, złożonego z autentycznych exfaszystów. W rozważaniach tych wykluczamy całkowicie możliwość tworzenia fikcyjnych rzekomo polskich rządów z ramienia t. zw. Związku Patriotów, gdyż byłaby to zbyt gruba, imperialistyczna gra Sowietów.

W każdym razie od pierwszych chwil uwolnienia ziem Rzplitej Polskiej od okupanta niemieckiego Polacy winni, jako gospodarze na tej ziemi, nie oglądając się na uregulowanie zagmatwanych stosunków prawnych polsko-rosyjskich, przystąpić natychmiast do odbudowy życia gospodarczego i kulturalnego oraz odbudowy samorządu w tych dziedzinach a także do organizacji w najszerszym zakresie opieki nad zniszczoną, wycieńczoną i wygłodzoną ludnością tych ziem.

Równoległe do załatwienia problemu administracji cywilnej powstaje sprawa współdziałania wojskowego. Jest ona jeszcze bardziej nagląca. Nie mogą przecież istnieć wspólnie trzy walczące strony. Ponieważ my niezachwianie i bez przerwy jesteśmy w wojnie z Niemcami od 4 i pół roku, a ZSRR aktualnie też z nimi walczy, siłą rzeczy znajdziemy się z Czerwoną Armią po jednej stronie barykady, czy to się jej podoba, czy nie. Taka sytuacja faktyczna narzuca konieczność uzgodnienia naszej akcji bojowej z akcją sowiecką. To też w szeregu miejscowości na Wołyniu i Podolu oddziały Armii Krajowej ujawniły się wobec wojsk sowieckich. Trudno jeszcze mówić o rezultatach tej inicjatywy polskiej. Relacje są ułamkowe i tak różne, że nie dają jednolitego obrazu sytuacyjnego. Ale jedno można już twierdzić: posuwanie się wojsk sowieckich na terytorium Polski wpłynęło na ożywienie polskiej partyzantki do tego stopnia, że Komenda Sił Zbrojnych w Kraju zaczęła od kwietnia r. b. ogłaszać biuletyny wojenne. Są one dowodem dalszego rozszerzenia się polskiej akcji bojowej. Szybki rozwój naszej akcji bojowej w chwili obecnej zależy głównie od ustosunkowania się wojsk sowieckich do naszych oddziałów zbrojnych. Warunkiem zasadniczym dla nas jest zagwarantowanie odrębności ideowo-

organizacyjnej dla polskich oddziałów. Drugim warunkiem to scalenie rozproszkowanych na drobne partie dywersyjne oddziałów bojowych Armii Krajowej i utworzenie większych jednostek bojowych np. dywizji terytorialnych, podległych służobowo i organizacyjnie Naczelnemu Wodzowi i Komendantowi Armii Krajowej, a tylko operacyjnie uzależnionych od wyższego dowództwa sowieckiego, tak jak to ma miejsce z dywizjami polskimi we Włoszech i w W. Brytanii. Trzeba tylko aby Sowiety odnosiły się z taką lojalnością i życzliwością do wojska polskiego, jaką wykazuje Anglia i Ameryka.

Taka formacja jedno czy wielodowództwa nie powinna mieć przy tym przeszkód ze strony Sowietów w przeprowadzaniu rekrutacji na wszystkich ziemiach Rzplitej Polskiej.

Takie byloby praktyczne wyjście z impasu, w jaki wpędziła stosunki polsko-rosyjskie imperialistyczna polityka sowiecka. Szukając

drogi realnej współpracy z aliantem naszych Aliantów, Polska nieustannie daje dowody pojednawczości i dobrej woli. Nie może jednak przekroczyć granic, nakreślonych postulatem zachowania samodzielności i całości Państwa, nie może zgodzić się, aby w wyniku bohaterkiej walki podjętej w odosobnieniu z przeważającymi siłami przeciwnika i prowadzonej ofiarnie i niezachwianie w gronie sprzymierzeńców, miała utracić połowę terytorium państwowego i miała by uzależnić się choćby w najmniejszym stopniu od obcej potencji.

Kierując się takimi względami, Rząd Polski i Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzplitej prowadzą Naród prostą drogą rozsądku i obowiązku poprzez trudności, jakie się piętrzą wskutek konieczności wojennych, a także z winy nieshamronizowanych ideowo z obozem Sprzymierzonych czynników, które się tam znalazły.

W PRZEDEDNIU OSTATECZNYCH ROZSTRZYGNIEĆ

Jeżeli historia będzie musiała uznać obecną wojnę za jeden z największych przełomów, jakie znała dzieje ludzkości, to w tym przełomie, trwającym beczmała pięć lat obecna chwila posiada znaczenie o najwyższej doniosłości. Jak w dramacie szekspirowskim, gdzie akcja rozwija się od jednego aktu do drugiego, nabierając coraz większego i gwałtowniejszego napięcia, by doprowadzić do końcowego rozwiązania w akcie ostatnim, tak samo i w dramacie wojny zbliżamy się do aktu kulminacyjnego, który przyniesie rozwiązanie ostateczne i nieodwołalne. Lada chwila na Zachodzie, a może i Południu naszego kontynentu nastąpi tak straszliwe wyładowanie utajonych tam mocy, że rozmiarami swymi i gwałtownością będzie przypominało raczej elementarny kataklizm przyrody niż dzieło rąk ludzkich. Przez cztery lata geniusz rasy anglosaskiej z właściwym mu uporem i wytrwałością kuł i ostrzył fantastyczny oręż zwycięstwa, który zniszczy i złamie raz na zawsze piekielne moce i przyniesie zmęczonemu ludności pokój.

By głębiej wniknąć w mechanizm tych epokowych wydarzeń musimy uprzytomnić sobie w krótkości ich podłoże.

I. Współdziałanie Anglosasów i Sowietów i front wschodni.

Od szesnastu miesięcy na froncie wschodnim jesteśmy świadkami niebywałego w dziejach odwrotu kiedyś zwycięskich armii czerwonej, która idzie od jednego zwycięstwa do drugiego, oswabdzając olbrzymie obszary kraju zniszczonego przez inwazję wro-

ga. Propaganda sowiecka, naturalnie, bez większego trudu, może wyolbrzymiać poważne sukcesy terenowe armii czerwonych, malować ciągły pogrom i paniczną ucieczkę Niemców i dowodzić światu, że Hitler na Wschodzie ponosi straszną ostateczną klęskę, a pochodu armii czerwonej nic nie zdola zatrzymać.

Lada chwila padnie Bukareszt i Ploesti, a następnie Budapeszt i później Wiedeń. Jakże się to stało, że tak straszliwie przez Hitlera gromiona w 1941 i 1942 r. armia czerwona stała się nagle zwycięską i idzie od triumfu do triumfu, a apetyty polityczne i zaborcze Z. S. R. R. wzrastają z dnia na dzień? Propaganda niemiecka stara się przedstawić światu i swoim wasalom, że Anglosasi są bezsilni wobec Z. S. R. R. i całkowicie od niego uzależnieni. Jeżeli głębiej jednak wnikniemy w istotę wydarzeń, to stwierdzimy, że rzeczywistość wojenna przedstawia się całkiem inaczej, niż głosi propaganda sowiecka. Faktycznie wszystkie swoje obecne sukcesy armia czerwona zawdzięcza nie tyle sobie, ile sukcesom oręża anglosaskiego i pomocy udzielonej przez sprzymierzeńców.

Przypomnijmy pokrótce wydarzenia wojenne ostatnich lat: W 10-dniowej bitwie pod El Alamein (23.X. — 5.XI.42 r.) armia niemiecko-włoska została rozgromiona przez 8-ą armię angielską i w ciągu trzech miesięcy wyrzucona z Cyrenaiki i Trypolitani, jednocześnie 9 — 11.XI.42 r. armie angloamerykańskie opanowały francuską Afrykę Płn. Te doskonale przeprowadzone działa-

nia zmuszają Hitlera i Mussoliniego do całego szeregu radykalnych posunięć: a) 20 dyw. włoskich, znajdujących się na froncie wschodnim zostaje odesłane do Włoch, osłabiając poważnie front wschodni, b) 15.XI.43 r. w Tunisie i Bizercie ląduje nowa armia niemiecko-włoska gen. v. Arnima w sile 14-tu dywizyj, c) w drugiej połowie listopada 1942 r. by poprawić swoje położenie w basenie m. Śródziemnego, Hitler okupuje południową Francję dziesięcioma dywizjami ściągniętymi z rezerw ogólnych, które to dywizje miały odejść na wzmocnienie frontu wschodniego, osłabionego odesłaniem dywizyj włoskich. Jednym pociąganiem anglosasi zmusili Hitlera do zaangażowania przeciwko sobie 40 dywizyj (20 niemieckich i 20 włoskich). Korzystając z takiej sytuacji bolszewicy uderzyli 20.XI.42 r. na izolowaną 6-tą armię niemiecką pod Stalingradem i po dwóch miesiącach walk zniszczyli ją bez reszty, co zmusiło Hitlera do wycofania się nad Doniec i opuszczenia Kaukazu. Na rok 1943 Hitler przygotowywał wielką ofensywę przeciw Rosji i gdyby nie szybki upadek Tunisu (12.V.1943), a następnie kapitulacja Włoch (25.VII.1943) Z. S. R. R. czekały, być może, większe jeszcze klęski niż w roku 1941 i 1942, a może całkowity pogrom. Upadek Tunisu i kapitulacja Włoch oznaczały dla Hitlera utratę około 100 dywizyj, a więc 1/4 rozporządzalnych sił, przyczym musiał on mocno zabezpieczyć Bałkany i Włochy pñ. W tych warunkach nie mógł nie tylko marzyć o ofensywie przeciwko Rosji, ale musiał zdecydować się na niesłychanie ciężką dla siebie decyzję: opuścić zdobyte kosztem ciężkich ofiar obszary Z. S. R. R. i wycofać się na zachód tak daleko, by w każdym razie zabezpieczyć skutecznie na wschodzie obszary niezbędne Niemcom do dalszego prowadzenia wojny: na południu Bałkany z zagłębieniem naftowym Ploesti, na północy Górny Śląsk i Prusy Wschodnie. Jeżeli prowadzony przez Niemców odwrót, bardzo zresztą kosztowny, jest tylko manewrem i ma przynieść im spodziewane korzyści strategiczne, to w najbliższym czasie musi ostatecznie zatrzymać marsz armij czerwonych przynajmniej na linii Karpat i na przedpolu Lwowa. Ostatnie wydarzenia wskazują raczej na to, że Niemcy powoli opanowują położenie na Wschodzie, zwłaszcza na odcinku Lwowa i Stanisławowa. Odwrót niemiecki trwa natomiast na południu. W najbliższym czasie należy się liczyć z opuszczeniem przez wojska rumuńsko-niemieckie Krymu, i z wycofaniem ich prawego skrzydła na Dniestr, a może nawet na deltę Dunaju. Najbliższe tygodnie

przyniosą ostateczne wyjaśnienie sytuacji na froncie wschodnim. W stosunku do innych frontów już dzisiaj front wschodni jest frontem drugorzędnym i jest mało prawdopodobne, by obecnie Niemcy mogli być rżbici i pokonani na Wschodzie. Wielka klęska na Wschodzie sparaliżowałaby w zarodku cały manewr niemiecki, skierowany do odparcia inwazji anglosaskiej Reasumując powyższe możemy stwierdzić: a) W wielkiej koalicji antyniemieckiej Z. S. R. R. mimo wszystkie pozory odgrywa rolę poważną, ale drugorzędną, b) Z. S. R. R. swoje powodzenie militarne zawdzięcza nie tyle sprawności bojowej swych armij, ile osłabieniu Niemiec przez oręź anglosaski w latach 1942 i 1943 i przesunięciu głównych sił niemieckich na Zachód do walki z inwazją, c) nie anglosasi są zależni od Z. S. R. R., ale odwrotnie Z. S. R. R. jest całkowicie uzależniony od swych sprzymierzeńców; bez wydatnej pomocy w sprzecie wojennym, żywności itp. Rosję spotkałaby katastrofa nie mniejsza niż w roku 1917 i 1918.

2. Inwazja.

W obecnej chwili, niemal w przededniu inwazji, można stwierdzić, że będzie to najważniejsza i zarazem najpotężniejsza operacja obecnej wojny, wobec której, jak Niemcy piszą, zblednie wszystko, co się dzieje na froncie wschodnim. Jedynie inwazja zadecyduje o szybkim i zwycięskim zakończeniu wojny. Jest to operacja tak trudna i skomplikowana, że czteroletnie przygotowania są całkiem usprawiedliwione. Momentu rozpoczęcia inwazji nie mogą określić żadne przesłanki polityczne, takie czy inne. Jeżeli akcja inwazyjna ma być uwieńczona powodzeniem, to o dniu jej rozpoczęcia zadecydują względy wyłącznie natury techniczno-wojskowej. Do bajek należy zaliczyć twierdzenie propagandy niemieckiej, że w Teheranie rzekomo określono jako termin inwazji moment opanowania przez armie czerwone Czerniowiec, czy innego punktu. Termin rozpoczęcia ataku na Europę ustali gen. Eisenhower, naczelny wódz wojsk inwazyjnych, biorąc, zdaje się jako kryterium stopień zniszczenia lotnictwa niemieckiego. Obecne olbrzymie bombardowanie Rzeszy przez lotnictwo anglosaskie należy uznać już jako akcję poprzedzającą inwazję. Bombardowaniu podlegają wszystkie ośrodki produkcji lotniczej w Niemczech i krajach okupowanych, lotniska niemieckie i ośrodki komunikacji na Zachodzie Europy. Gdy potęga lotnictwa niemieckiego na Zachodzie będzie dostatecznie złamana rozpocznie się wielki atak angloamerykański na kontynent. Prawdopodobnie uderzenie nastąpi w wielu

miejscach, rozpali się martwy obecnie front włoski, armie czerwone wzmocnią swoje wysiłki, a w krajach okupowanych rozpocznie się dywersja partyzancka na największą ska-

łę. Z pewnością środki bojowe nagromadzone przez anglosasów w ciągu lat czterech są tak olbrzymie, że skruszą szybko najpotężniejszy opór niemiecki.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ BITWY O GHETTO

W dniu 19 kwietnia, na który przypadła rocznica walk w ghettie warszawskim, prem. Mikołajczyk wysłał do federacji żydów polskich w W. Brytanii pismo, w którym stwierdził m. in., co następuje: „Całym sercem biorę udział w żałobie, obchodzonej przez żydostwo po bohaterskich obrońcach ghetta warszawskiego. Walka bezwzględna, wydana naszemu wspólnemu wrogowi Niemcom, związała losy braci naszych w uwięzionej Polsce i wystawiła jeszcze raz świadectwo przyjaźni narodu polskiego dla żydów, co w walce ghetta warszawskiego okazało się w konkretnej i jedynie możliwej w tamtych warunkach pomocy w broni i instruktorach. Biało-czerwone i biało-niebieskie sztandary, rozwinięte dumnie nad krwawymi ruinami warszawskiego ghetta, stały się już symbolem braterstwa broni i trwałej przyjaźni pomiędzy obu narodami, żyjącymi na jednej ziemi”.

Poprzednio odbyło się posiedzenie Rady Narodowej, na której Adam Ciołkosz złożył sprawozdanie przedstawione mu przez Emanuela Szerera i Ignacego Szwarzbardta dotyczące położenia Żydów w Polsce.

Po zapoznaniu się z tym sprawozdaniem i dyskusji Rada Narodowa uchwaliła zwrócić się do wszystkich wolnych państw o udzielenie pomocy uciekinierom żydowskim, zorganizowanie przesylek żywnościowych i lekarskich dla Żydów pozostałych w Kraju, wyraziła uznanie tym bojownikom ghetta Warszawy, Białegostoku, Tarnowa i innych, którzy zbrojnie wystąpili do walki z Niemcami oraz złożyła hold wszystkim Żydom poległym w walce z okupantem niemieckim.

Naczelnym Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Sosnkowski odznaczył srebrnym krzyżem Virtuti Militari inż. Michała Klepfisza, członka Bundu w Polsce poległego w walce w ghettie warszawskim.

KOMUNIKY K. W. P.

OBWIESZCZENIE

18.3.44

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Krakowskiego zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) Edmund Półtoraczyk, plut. pol. krym. w Krakowie, Dolne Młyny 6. — za służalczość wobec okupanta, katowanie aresztowanych w celu wymuszenia zeznań o organizacjach niepodl., zastrzelenie 2 Polaków, oraz niemoralne metody zdobywania dochodów,

2) Ludwik Nowak, strażnik w więzieniu św. Michała w Krakowie, zam. w Krakowie, ul. Wielicka 2, — za wykonywanie wyroków śmierci sądów niemieckich na obywatelach polskich z chęci zysku,

3) Józef Baranowski, robotnik, zamieszkały w Piwnicznej, pow. Nowy Sącz — za denuncjowanie Polaków do władz niemieckich i spowodowanie wywiezienia ich do obozów,

oraz tropienie ukrywających się żołnierzy polskich,

4) Franciszek Górka, inkasent podatkowy gminy Stronie, pow. Limanowa — za denuncjowanie Polaków do Gestapo, oraz terroryzowanie ludności polskiej groźbami donosów do władz niemieckich,

5) Józef Nawalaniec, wójt gm. Łukawica, pow. Limanowa — za zadenuncjowanie do Gestapo 3 Polaków i spowodowanie wywiezienia ich do obozów, oraz wysługiwanie się okupantowi,

6) Władysław Włodarczyk, komisarz policji granatowej w Dolnej, pow. Limanowa — za gorliwe wykonywanie rozkazów okupanta, aresztowanie kilku Polaków i spowodowanie wywiezienia ich do Niemiec, oraz gnębienie ludności polskiej przez odbieranie żywności, nakładanie kar i bicie.

7) Antoni Pajor, kierownik zlewni mleka w Dobranowicach k/Wieliczki — za współpracę z policyjnymi władzami niemieckimi

w akcji tropienia ukrywających się Polaków — działaczy niepodległościowych, denuncjowanie ludności polskiej ukrywającej żydów, oraz za nadmierną gorliwość służbową przy ściąganiu kontyngentu mleka i zniechanie się nad ludnością,

8) Ewa Burzyńska, w Tłuczni, pow. Wadowice — za zadenuncjowanie do władz niemieckich Polaka, oraz spowodowanie jego wywiezienia do obozu i śmierci,

9) Juliusz Ryś, pracownik Zarządu Dóbr Łąki, pow. Biała — za spowodowanie w charakterze agenta Gestapo aresztowania wielu robotników, ukrywających się przed władzami niemieckimi i wywiezienia ich do obozów,

10) ksiądz Antoni Skoczyński, wikary w Luborzycy, pow. Miechów — za współdziałanie z policyjnymi władzami niemieckimi i spowodowanie aresztowania przez Gestapo a następnie rozstrzelania 23 osób narodowości polskiej.

Wszystkie powyższe wyroki zostały wykonane przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej OBWIESZCZENIE

23.III.44

Wyrokiem Komisji Sąd. Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego z dn. 4 i 5 marca 1944 r. zostali skazani:

a) na karę infamii:

1) Ziarkówna Kazimiera, l. 30, zam. w Warszawie, nauczycielka — za szkalowanie Narodu Polskiego oraz utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami,

2) Kabat Bernard, l. 30, kontroler zakładów mleczarskich Julianowo, zam. gm. Marki, pow. Warszawski — za działanie na szkodę społeczeństwa polskiego i utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami,

3) Dobrowolska Helena, ze Stefanowskich, lat 59, zam. w maj. Pamiętna, pow. skier-

niewicki — za wyzyskiwanie i nieludzkie traktowanie osób narodowości polskiej oraz zażyłe stosunki z Niemcami,

4) Klos Edward, lat 60, zam. w Węgrowie, technik budowlany — za naruszenie obowiązku wierności wobec Rzeczypospolitej Polskiej w czasie okupacji niem. w Polsce oraz obelżywe wyrażanie się o Polakach,

b) na karę nagany:

1) Dobrowolski Lucjan, lat 68, właściciel maj. Pamiętna — za bierne tolerowanie przestępstw swej żony,

2) Adamczak Antoni, kier. szkoły powsz. w Łazach, pow. warszawskiego,

3) Raciborska Jadwiga, kier. szkoły powsz. w Pyrach, pow. warsz.,

4) Regulski Władysław, kier. szkoły powsz. w Skrzyszewie, pow. warsz.,

5) Wszędobyl Jan, kier. szkoły powsz. w Wawrzyszewie, pow. warsz.,

6) Musiałowiczowa J., kier. szkoły powsz. w Wólce Mładzkiej, pow. warsz. — wszyscy wymienieni za nadmierną gorliwość w organizowaniu zbiórki ziół dla okupanta.

Kierownictwo Walki Podziemnej OBWIESZCZENIE

18.III.44

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Warszawskiego zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) Jan Żmirkowski, l. 44, tokarz, zam. Warszawa, ul. Mariensztadt 5, za współpracę z Gestapo w charakterze konfidenta,

2) Jan Łakiński, l. 18, Warszawa, ul. Pługa 1/3 — za współdziałanie z okupantem w tropieniu i prześladowaniu obywateli polskich pochodzenia żydowskiego.

Wyroki wykonano przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZŃNIE

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ODWIEDZA ARMIEJĘ POLSKĄ

W dniach od 11 do 15.IV. Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz odbył wizytację oddziałów wojska polskiego stacjonujących w Szkocji.

W tych samych dniach Premier Rządu Polskiego Stanisław Mikołajczyk wraz z ministrem obrony narodowej gen. Marianem Kukielem przeprowadzili wizytację innych oddziałów polskich stacjonujących w Szkocji.

Łącznie z inspekcją oddziałów polskich we Włoszech, przeprowadzoną przez Wodza Naczelnego — wszystkie oddziały

Armii polskiej na obczyźnie zostały zlustrowane przez Kierowników naszego Państwa.

WÓDZ NACZELNY WE WŁOSZACH

Wódz Naczelný gen. Sosnkowski w towarzystwie szefa sztabu gen. Kopańskiego oraz biskupa połowego Gawliny odbył inspekcję II Korpusu Polskiego, walczącego w ramach VIII Armii Brytyjskiej na froncie włoskim. W drodze do Włoch Wódz Naczelný odbył w Algerze konferencję z gen. Giraud oraz francuskim komisarzem spraw wojskowych. W Algerze gen. Sosnkowski odwiedził polskie okręty wojenne, które brały udział w kampanii norweskiej, afrykań-

skiej i włoskiej, a ostatnio transportowały oddziały Armii gen. Andersa do Włoch. Naczelny Wódz złożył wizytę dowódcy frontu włoskiego gen. Alexandrowi oraz dowódcy VIII Armii — gen. Loos.

Naczelny Wódz z okazji swego parodniowego pobytu wśród polskich żołnierzy we Włoszech wydał następujący rozkaz do II Korpusu W. P.:

„Żołnierze! Życiły się wasze pragnienia. Korpus polski stoi na froncie bojowym na własnym odcinku, pod własnym dowództwem polskim, biorąc wspólnie z wojskami sprzymierzonymi czynny udział w ostatecznej rozprawie z Niemcami, naszym wrogiem śmiertelnym i odwiecznym krzywdzicielem. Start bojowy Polaków na ziemi włoskiej wypadł dobrze. Wasi towarzysze broni z kompanii komandosów, którzy pierwsi znaleźli się w ogniu walki, zdołali już odznaczyć się wielokrotnie, a swą dzielną postawą zdobyli uznanie i szacunek wojsk i dowódców wojsk sprzymierzonych. Dywizja karpacka w dotychczasowych walkach patrolowych, stoczonych w trudnym terenie górskim, potrafiła już wykazać tężyznę i znane zalety żołnierskie. Dywizje kresowe oraz oddziały korpusne objęły również zadania bojowe na odcinku korpusu polskiego.

Nie potrzebuję wam szerzej tłumaczyć, jak wielkie znaczenie dla sprawy polskiej ma wasz czynny udział w walce zbrojnej, jak wiele zależy od tego, czego z bronią w ręku dokonać zdołacie. Ten nasz wkład do wojny jest najlepszym obroncą słuszych naszych spraw. Wasz czyn bojowy stworzy kapitał moralny niezbędny dla sprawy polskiej, dla życia i przyszłości Polaków. Naród Polski patrzeć będzie na Was. Braterstwo broni, zadziergnięte w ogniu wspólnej walki z wojskami brytyjskimi, amerykańskimi, kanadyjskimi, francuskimi, australijskimi, nowozelandzkimi, południowo-afrykańskimi, hinduskimi doda mocy imieniu Polski na obu kontynentach. Cieszymy się widząc koło siebie oddziały włoskie, walczące przeciw wspólnemu wrogowi. Po kampanii polskiej, norweskiej, francuskiej, libijskiej, po bitwie o W Brytanię, przedłużacie front Polaków, front walki krajowej, naszej marynarki i lotnictwa. Dzisiaj kolej na Was. Kampania włoska będzie Waszą kampanią w dziejach oręża polskiego. W dalekim Londynie, gdzie tyle trosk ciężkich dzień każdy ze sobą niesie, rwalem się całym sercem do Was, do czystej atmosfery żołnierskiej walki na froncie. Odwiedzać Was pagnę w przyszłości coraz częściej, w miarę jak rozwijać się będą Wasze działania bojowe. Oby dopisało Wam żołnierskie szczęście. Obyście wykazując sprawność i odwagę zdołali zdo-

być dla siebie i sprawy polskiej głęboką chwałę, zawsze z pamięcią o cenie krwi żołnierskiej, tak dla nas kosztownej”.

Wobec sytuacji na froncie włoskim i działalność naszego II Korpusu ogranicza się narazie jeszcze do akcji patrolowej. Maskotą oddziałów polskich jest — jak każda tradycja Bałki Murmańskiej — wielki niedźwiedź brunatny.

NOWA POLSKO-BRYTYJSKA UMOWA LOTNICZA

W dniu 1 kwietnia amb. Raczyński i sir Aleksander Cadogan stały psekretarz stanu w Brytyjskim ministerstwie spraw granicznych, podpisali imieniem swych rządów protokół, dotyczący współpracy między Polskimi Siłami Lotniczymi a R. A. F.

ZNAMIENNY GŁOS „OBSERVERA”

Jeden z najpoważniejszych tygodników brytyjskich, nie odznaczający się nigdy dotąd specjalnie pro-polskim nastawieniem, ogłosił w Wielkim Tygodniu artykuł p. t. „Nasz obowiązek”, który w streszczeniu brzmi, jak następuje:

„W. Brytania ma zobowiązania w stosunku do całej Europy, a szczególnie do Francji i Polski, z którymi razem weszła do wojny. Oba te państwa weszły do wojny nieprzygotowane i siłą faktu zostały pobite. W. Brytania ma obowiązek odbudować te państwa. Jeśli chodzi o Francję — desant anglosaski będzie już dla niej wyzwoleniem; o dalszych swych losach będzie już sama stanowić. Jeśli chodzi natomiast o Polskę — to W. Brytania musi zrobić wszystko, by wywiązać się z danych jej przyrzeczeń. Stalin za cel swej polityki winien uważać właściwe rozwiązanie kwestii stosunków polsko-sowieckich. W. Brytania nie wolno zmieniać zdania jeśli chodzi o zagadnienie wolności i nienaruszalności granic Państwa Polskiego”.

PISMO PPS DO LABOUR PARTY

Dnia 24 marca b. r. wicepremier Rządu RP Jan Kwapiński oraz członek Rady Narodowej Adam Ciołkosz złożyli w imieniu PPS wicepremierowi rządu Brytyjskiego p. Attlee, jako przywódcy Partii Pracy („Labour Party”) w Izbie Gmin i członkowi egzekutywy tej partii pismo Centralnego Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących WRN w Kraju z dnia 10 stycznia b. r. skierowane do egzekutywy Labour Party na ręce p. Attlee. Obszerne to pismo omawia sytuację w Polsce i określa punkt widzenia polskiego ruchu socjalistycznego na bieżące sprawy polityczne i na zagadnienia ustroju powojennego Europy. Równocześnie dorę-

czono p. Attlee depeszę, która 22 marca nadeszła do Londynu, a nadesłana została z Kraju przez Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących. Depesza ta protestuje przeciwko mowie Churchilla w sprawie polskiej i wzywa Brytyjską Partię Pracy do poparcia stanowiska polskiego.

MOWA MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ STAŃCZYKA

4 kwietnia minister opieki społecznej Jan Stańczyk, który będzie brał udział jako delegat Rządu Polskiego w obradach międzynarodowej konferencji Pracy w Filadelfii (20.IV. — 20.V.) wygłosił przemówienie do Kraju. Podajemy je w obszernych wyjątkach:

„...Porządek obrad konferencji obejmie ważne dla powojennego życia narodów, a zwłaszcza dla mas pracujących problemy gospodarcze i socjalne. W pierwszym punkcie porządku dziennego omówione będzie określenie roli międzynarodowej organizacji pracy w odbudowie gospodarczej i społecznej powojennego świata. Pragniemy, jako delegacja polska poruszyć sprawę utworzenia specjalnego działu Międzynarodowego Biura Pracy dla zajmowania się odbudową i rozbudową w zacofaniu pod względem uprzemysłowienia, a w dodatku zniszczonych działaniami wojennymi krajach... W punkcie drugim zajmie się konferencja ustaleniem form i sposobów zapewnienia ludności poszczególnych krajów pełnego zatrudnienia i przez to podniesienia poziomu jej ogólnego dobrobytu. Z tym zagadnieniem związane są ściśle takie problemy, jak długość czasu pracy robotników i pracowników, praca młodocianych, płatne urlopy, ubezpieczenia na wypadek choroby czy kalectwa, powodujące stałą niezdolność do pracy oraz urządzenia ochronne przed nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy.

„Następnie zajmie się konferencja nakreśleniem planu przejścia ze stanu gospodarki wojennej do stanu gospodarki pokojowej. Tu będzie podjęta próba ustalenia takiego sposobu przesunięcia ludności zatrudnionej w przemyśle wojennym, by przesunięcie to odbyło się możliwie sprawnie i szybko oraz do takich działań produkcji, które będą produkowały dobra najniezbędniejsze w danej chwili dla zaspokojenia potrzeb ludności oraz zaabsorbują największą ilość ludzi w takich działach pracy, jak budownictwo domów mieszkalnych, szkół, szpitali, gmachów publicznych, dróg lądowych i wodnych. Wreszcie trzecim i szczególnie istotnym dla krajów takich jak Polska problemem będzie sprawa nakreślenia planu powszechnego lecznictwa i opieki lekarskiej dla ludności

wiejskiej i miejskiej. Wiemy jak wielkie znaczenie będzie posiadała dla naszego kraju pomoc międzynarodowa w dziedzinie organizacji lecznictwa, budowy szpitali, dostarczenia leków itp. To też delegacja polska będzie się starała zapewnić naszemu krajowi pomoc tą natychmiast po ustaniu działań wojennych i w jaknajszerszych rozmiarach. Jako członek Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy wysunąłem już na poprzednich zebraniach żądanie odbudowania kosztem okupanta zniszczonych ubezpieczalni społecznych, zwrotu ubezpieczalniom zrabowanego mienia oraz zapewnienia ciągłości uprawnień do świadczeń tym wszystkim osobom, które ciągłość przynależności do instytucji ubezpieczeniowej utraciły wskutek wojennych wypadków. Delegacja polska uczyni wszystko, by sprawy te zostały na konferencji rozstrzygnięte zgodnie z interesem ludności naszego kraju...

„... Nie omieszkamy skorzystać ze sposobności, by poinformować przedstawicieli krajów biorących udział w konferencji o tragedii przeżywanej przez nasz kraj pod strasliwą tyranią niemieckiej okupacji, o bohaterkich walkach i nadludzkich cierpieniach ludu polskiego oraz o tych troskach, które nurtują dziś w głębi naszych serc, gdy stawiamy sobie nabrzmiałe głębokim niepokojem pytania, czy i w tym nowym powojennym świecie, do którego ludy młujące wolność kroczą po przez ofiary i cierpienia wojenne, będzie każdy naród i każdy człowiek naprawdę wolny? Bo jeśli by i w tym nowym powojennym świecie miała istnieć zasada panowania wielkich narodów nad małymi i ucisk człowieka przez człowieka — to walka i ofiary ludów ponoszone w imię ideałów wolności stałyby się bezcelowe, straciłyby jakikolwiek sens, a sama wojna zakończyłaby się nie triumfem ideałów wolnościowych, lecz byłaby zapowiedzią nowych nieszczęść ludzkości w niedalekiej przyszłości”.

MOWA MINISTRA KOTA

W piątek, dnia 14 kwietnia, minister informacji prof. Kot wydał przyjęcie na część przebywającej w Londynie amerykańskiej delegacji dla spraw odbudowy, wychowania i kultury narodów zjednoczonych. Przy tej okazji min. Kot wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Świat nasz dla wielu przedstawia się jako dwuwymiarowy: polityczny i gospodarczy. W rzeczywistości jest on trójwymiarowy: polityczny, gospodarczy i kulturalny. Instytucja wychowania stanowi dziś niezwykle potężną siłę, której użyć i nadużyć moż-

na dla różnych celów, dla dobra i zła, dla budowy i zniszczenia. Gdy mowa o narodach wielkich i małych, godzimy się za każdym razem zastosować także kryterium sił kulturalnych, tj. uwzględniać przyczynę danego narodu do kultury światowej i jego dalsze możliwości produktywne w tym zakresie. Innym znów razem, gdy mowa o zagadnieniu granic między państwami, albo gdy rozpatrywane są problemy stref wpływów wielkich mocarstw, albo gdy chcemy łączyć różne kraje w jedną całość regionalną, należy zapytać, czy byłoby to w zgodzie z terenem wpływów kulturalnych i oświatowych, gdyż obszary kulturalnie i wychowawczo obce, mechanicznie łączone, skazane byłyby na zagładę i martwość kulturalną. Polska, mierzona kategoriami wychowawczo-kulturalnymi, nie jest młodym narodem i nie jest także małym narodem. Należy ona bezpośrednio do świata zachodnio-europejskiego. Ma ona w zakresie kulturalnym dużą siłę, produktywną, która jednak tylko wówczas mogłaby przysięść do głosu, gdyby pozostawała w ramach świata zachodniego i otrzymała pełne możliwości dla wolnej wymiany idei".

W fakcie utworzenia instytucji zjednoczonych narodów dla odbudowy wychowania i kultury prof. Kot widzi dowód tego, że Stany Zjednoczone, które dały inicjatywę do utworzenia tej instytucji, zdają sobie sprawę z roli, jaka w dziedzinie kulturalnej przypada im z racji ogromnej i stale rosnącej ich potęgi.

POLSKIE SZKOLNICTWO AKADEMICKIE NA OBCYZYŃNIE

Do istniejących już: polskiego wydziału medycznego przy uniwersytecie w Edinbur-

gu, polskiego wydziału architektury w Liverpoolu, katedry języka i literatury polskiej w St. Andreas — przybyła nowa placówka polskiego wyższego szkolnictwa w Anglii. Przy najstarszym uniwersytecie angielskim w Oxfordzie został utworzony pełny polski wydział prawny, na którym zostaną również uwzględnione w szerokim zakresie nauki ekonomiczne. Wykłady rozpoczęły się w marcu, inauguracja nastąpi 27 kwietnia.

Równocześnie w Bejrucie przy francuskim uniwersytecie katolickim powołano do życia polski wydział lekarski, który po wydziale w Edynburgu staje się drugim ośrodkiem polskiej wiedzy medycznej. Na wydział uczęszcza około 40 słuchaczy.

POLSKA NAUKA NA OBCYZYŃNIE

Nowojorski Uniwersytet Katolicki, który poprzednio adoptował Uniwersytet Lubelski, zaofiarował profesorowi Oskarowi Haleckiemu, wybitnemu polskiemu historykowi, katedrę Historii Europy Wschodniej. Katedrę taką ufundowano ponieważ zainteresowanie szerokiej opinii publicznej sprawami tej części Europy stale wzrasta.

Gustaw Mokrzycki, profesor Politechniki Warszawskiej, został zaproszony przez Uniwersytet w Montrealu do zorganizowania i poprowadzenia wydziału lotniczego na tymże uniwersytecie. Przy tym samym uniwersytecie powstał oddział kanadyjski Polskiego Instytutu Naukowego.

Profesor Lednicki wygłosił w „Lowell Institut” w Bostonie osiem odczytów poświęconych życiu i kulturze polskiej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

PRZEMÓWIENIE CHURCHILLA W PARLAMENCIE

W przeddzień konferencji premierów dominii brytyjskich toczyły się obrady w Izbie Gmin. Jeden z posłów opozycyjnych wezwał do stworzenia rady imperialnej i do podniesienia poziomu kolonii. Odpowiadając w imieniu rządu, minister handlu oświadczył, że system uprzywilejowania towarów imperialnych będzie utrzymany, o ile konferencja premierów nie zadecyduje inaczej. W czasie debat na temat współpracy między poszczególnymi dominiami Imperium, przemawiał premier Churchill. Powiedział on: „W Brytania, macierzysty kraj Imperium, biorąc, z tytułu jej położenia geograficznego, po raz drugi udział w konflikcie europejskim, uważała za stosowne i koniecz-

ne wypowiedzieć wojnę Niemcom, gdy te napadły na Polskę, której pomoc gwarantowaliśmy. I natychmiast wszystkie dominia, z wyjątkiem jednego, co jest zjawiskiem wyjątkowo przykrym, weszły do walki. Jakież to cud sprawia, że ludzie z wszystkich stron świata słyszą zew. Niektórzy z nich muszą podróżować 20 dni zanim dotrą do ośrodka rekrutacyjnego. Niektóre armie dominialne musiały płynąć 14000 mil, zanim dotarły do pola bitwy. Stało się to w imię naszej unii i naszego sposobu życia. Dzisiaj wspólnota narodów brytyjskich zjednoczona jest silniej niż kiedykolwiek. Nasza jedność tradycyjna jest istotną i nie można jej obalić. Zagadnienie, jakie stoi przed nami, to to, czy potrafimy wyciągnąć większe korzyści z naszego związku, który jest tak silny. Niektó-

rzy przypuszczają, że będzie istniał zatarg między organizacją światową, mającą bronić pokoju, a obszerną normalną federacją państw. Nie jest to mój pogląd. Nigdy sobie nie wyobrażałem, by braterski stosunek do Stanów Zjedn. mógł w czemkolwiek zaszkodzić naszemu Imperium, lub spowodować niechęć do naszego rosyjskiego sprzymierzeńca. Zawsze się znajdzie miejsce na wszelkie wolne związki ludzkie o specjalnym charakterze, o ile nie okażą się one nielojalne wobec sprawy świata i nie będą hamować rozwoju ludzkości. Na ruinach tej wojny musimy zbudować znacznie wspanialszy gmach. Musimy uczynić szczerą próbę pogodzenia interesów sprzecznych, musimy postarać się o podwyższenie stopy życiowej wszystkich narodów. Jesteśmy zgodni, że wszystkie problemy gospodarki powojennej muszą być dokładnie i uczciwie rozpatrzone! Musi powstać wszechświatowa wymiana dóbr świata i wszechświatowy dobrobyt". Mówiąc o współpracy dominiów, premier Churchill wyraził pogląd, że po wojnie winny się czesto odbywać konferencje wszystkich dominiów, przy czym wyraził nadzieję, że wtedy i Indie będą do nich należały. W konferencjach dominiów muszą brać udział przedstawiciele kolonii.

MOWA CORDELL HULL'A

Cordell Hull — minister spraw zagr. USA przemawiał w czasie Świąt przez radio na temat polityki zagranicznej USA. Powiedział on między innymi: „Stany Zjednoczone przeszły ewolucję od głęboko zakorzenionej polityki separatystycznej do przeświadczenia i zrozumienia, że tylko wspólny wysiłek może zabezpieczyć pokój. Naród amerykański zdecydowany jest walczyć u boku sprzymierzonych aż do całkowitego zniszczenia narodowego socjalizmu i faszystwu... Mocna podstawa, na której cała polityka międzynarodowa ma być oparta, została już stworzona dzięki wspólnemu wysiłkowi Stan. Zjedn., W. Brytanii, Chin i ZSRR. Ta podstawa da możliwość rozwoju systemów konstytucyjnych wszystkich narodów...”.

W odniesieniu do Karty Atlantyckiej oświadczył, że zawiera ona wskazówki w jakim kierunku należy szukać rozwiązań, nie pretenduje natomiast do dawania tych rozwiązań. „...Trudno oczekiwać, by przeszło 30 zagadnień granicznych istniejących w Europie mogło być rozwiązane w czasie działań wojennych. Nie twierdzę jednak, że niektóre z nich nie mogłyby być tymczasem załatwione drogą konferencji albo umów. Jesteśmy gotowi pośredniczyć w każdym zatargu, któryby zaistniał między narodami sprzymierzonymi. Przykładem tego jest na-

sza propozycja mediacji między Polską a Rosją, przy czym oferta nasza jest wciąż aktualna. Nasza polityka w tej sprawie polega na konieczności uzgodnionej akcji... Propozycje nie do przyjęcia dla narodów, na których ciąży ich wykonanie, są mniej niż bezużyteczne... Zdaniem Prezydenta Roosevelta polityka USA jest zrozumiała, ustaloną i znana wszystkim. Ani prezydent Stan. Zjednoczonych, ani minister spraw zagranicznych nie podpisał i nie podpisze żadnych tajnych układów. Nie będzie żadnych kompromisów z hitleryzmem i faszyzmem. Wodzowie tych regimów nie mogą oczekiwać pokoju kompromisowego”... Dalej Hull ostrzega kraje neutralne przed dostawami do Niemiec.

W brytyjskich kołach politycznych oświadczeniu Hull'a przypisuje się jak największe znaczenie. Uważa się je za odpowiedź tym, którzy z dużym niepokojem dochodzili do wniosku, jakoby alianci zachodni odstąpili od celów i zasad, w imię których przystąpili do wojny... W komentarzach deklaracji Hull'a pojawiają się znów plany zmierzające do organizacji Stanów Zjednoczonych Europy.

Mowę Hull'a należy traktować również jako zagajenie rozmów, które amerykański podsekretarz stanu Stettinius rozpoczął w Londynie z ministrem Edenem. Tematem tych rozmów jest podobno przyszła organizacja Europy, kontrola Niemiec, ich podział na sfery okupacyjne oraz — jak podaje radio Ankara za agencją „Britanova” — uzgodnienie stosunku do Francuskiego Komitetu Narodowego, do rządu Badoglio, wreszcie stosunki polsko-rosyjskie.

W Londynie rozpoczęła obrady Rada Doradcza do Spraw Europy nad stosunkiem narodów sprzymierzonych do Niemiec.

W AMERYCE O STOSUNKU DO NIEMIEC

W jednym ze swych poprzednich przemówień Cordell Hull zaznaczył, że niesprawiedliwością byłoby niezwrócenie Polsce Ziemi Zachodnich, zagrabionych przez Niemcy, które w ciągu ostatnich 30 lat dwukrotnie niszczyły Polskę.

Cordell Hull oświadczył również, iż na konferencje w Moskwie przywiózł ze sobą plan, dotyczący przyszłości Niemiec. Dyskusja jednak nie odbyła się, gdyż ani Rosja ani Anglia nie były przygotowane do rozmów na ten temat. Wobec tego Hull zobowiązał się do opracowania planu międzynarodowej organizacji pokoju. Nad tym projektem pracuje obecnie amerykański departament stanu. Senator amerykański Austen, po konferencji z Hullem, stwierdził, że szybkie uzgodnienie przyszłej organizacji pokoju mogło-

by słończyć wojnę. Mamy podstawy sądzić, że chodzi tu o uzgodnienie planów organizacji międzynarodowej nie tyle między aliantami, co z Rosją, której zaborcza polityka tak bardzo niepokoi opinię publiczną narodów sprzymierzonych. Sprawa ta znalazła aż swój wyraz w parlamencie brytyjskim, gdzie posłowie domagali się sprecyzowania dokładnego zasad międzynarodowej współpracy, gdyż — ogólne zasady karty Atlantyckiej okazują się niewystarczającymi.

NOWY RZĄD WŁOSKI

W ciągu kwietnia zaszły daleko idące zmiany w politycznej strukturze państwa włoskiego. Dnia 12.IV. król Wiktor Emanuel przekazał swą władzę księciu Umberto, jako „namiestnikowi”, oświadczając równocześnie, że abdykuje całkowicie po wkroczeniu wojsk alianckich do Rzymu. W pięć dni później gen. Badoglio podał swój dotychczasowy gabinet do dymisji. Król włoski powierzył mu sformowanie nowego gabinetu, obejmującego wszystkie antyfaszystowskie ugrupowania polityczne. W wyniku rozmów, przeprowadzonych z przywódcami tych stronnictw utworzony został nowy rząd, na czele z gen. Badogliem jako premierem i min. spraw zagranicznych. W skład rządu weszli przedstawiciele wszystkich anty-faszystowskich ugrupowań od grup chrześcijańskich do komunistów włącznie. Do rządu tego, jako ministrowie bez teki weszli również hr. Sforza i prof. Benedetto Croce.

Nowy rząd ukonstytuował się również w Grecji. Na czele nowego rządu greckiego, czasowo przebywającego w Kairze stanął Sofokles Venizelos, a w skład jego weszli przedstawiciele organizacji i grup walczących na terenie kraju greckiego.

OPÓR FINLANDII

Po półtoramiesięcznych prawie pertraktacjach Finlandia odrzuciła warunki sowieckie i odmówiła zawieszenia broni. Krok Finlandii dowodzi — przez sam fakt rozpoczęcia rozmów z Rosją — usamodzielnienia się spod presji politycznej i militarnej Niemiec; odrzucenie zaś warunków sowieckich — poczucia słuszności swego stanowiska i nadziei, że w ostatecznej fazie wojny Finlandia będzie w stanie uzyskać korzystniejsze warunki od tych, które jej dziś zaoferowały Sowjety.

OKUPACJA WĘGIER

Z chwilą, gdy wobec naporu wojsk sowieckim jasnym się stało, iż Wehrmacht nie utrzyma ani Bohu, ani Dniestru a i utrzymanie linii Prutu stało się problematyczne —

Niemcy zdecydowały prawdopodobnie bronić się na delcie Dunaju, Alpach Transylwańskich i łańku Karpat. Taka koncepcja wymagała jednak całkowitego opanowania bałkańskiego i węgierskiego zaplecza frontu. Tymczasem Węgry już od przeszło roku prowadziły politykę wycofywania się z wojny przeciw ZSRR, sabotowania wysiłku wojennego Niemiec i gotowe były w stosownej chwili przejść na stronę wrogów Niemiec. Taki stan rzeczy nie mógł być przez Hitlera tolerowany. Admiral Horthy wezwany został na rozmowę do niemieckiej kwatery głównej. Tam otrzymał żądania całkowitego podporządkowania swego kraju wojskowej, gospodarczej i policyjnej kontroli Rzeszy. Nie znany nam jest przebieg rozmowy. Znamy tylko fakty, które nastąpiły po rozmowie. Na Węgry wkroczyła armia niemiecka, która zajęła wszystkie ważne strategiczne punkty. Rządy objęła grupa węgierskich narodowych socjalistów. Premierem został dotychczasowy poseł węgierski w Berlinie Sztoyay. Rozpoczęła się natychmiastowa akcja terrorystyczna w stosunku do wszystkich przeciwników niemieckich liberałów, socjalistów, konserwatystów, katolików i żydów. Tym ostatnim kazano nosić gwiazdę Syonu oraz zastosowano w stosunku do nich wypróbowane metody hitlerowskie. Aresztowano paru członków dotychczasowego rządu. Wszystkich aresztowanych quislingowski rząd Sztoyaya wydaje Niemcom. Na Węgrzech utworzono już 5 obozów koncentracyjnych. Węgry zeszyły do roli „Protektoratu Czech i Moraw” a ministrem pełnomocnym Rzeszy został Wasenmayer. W całym kraju rośnie opór narodu przeciw rządowi niemieckim. Ambasadorowie i posłowie Węgier w Helsinkach, Sztokholmie, Lizbonie, Bernie, Madrycie i Ankarze, t. j. we wszystkich państwach neutralnych zerwali stosunki z nowym rządem węgierskim, aktem tym kwestionując prawdziwość zgody Horthyego i legalność nowego rządu.

Na Bałkanach. Inaczej wypadki potoczyły się w Rumunii, Antonescu przyjął wszelkie warunki Hitlera. Wojska niemieckie obsadziły całą Rumunię. Jeżeli chodzi o Bułgarię, to wypełnia ona wszelkie żądania Hitlera w granicach zabezpieczenia wewnętrznego porządku na Bałkanach, głównie przed wojskami Tita i partyzantami greckimi, jednak nie bierze udziału w walkach przeciw Rosji.

Konsekwencją wrznięcia przez Hitlera państw wasalnych do intensywnego współdziałania militarne — stały się kilkakrotne naloty anglosasów na Budapeszt (węgierskie fabryki zbrojeniowe), Bukareszt i Ploesti oraz Sofię i Płowdiw (Bułgaria) oraz minowanie wód Dunaju. Na marginesie tych

nalotów warto podkreślić, że są one przeprowadzane nie przez lotnictwo sowieckie, stojące na progu Bałkanów i od tych wszystkich punktów odległe zaledwie o 300 — 400 klm., lecz z baz południowłoskich przez RAF i USAAF. W dn. 17.IV. lotnictwo amerykańskie bombardowało po raz pierwszy w tej wojnie — Belgrad. Lotnictwo sowieckie bombardowało w ostatnich dniach Lwów, Constanę (dwukrotnie) oraz Galacz.

ENUNCJACJA MOŁOTOWA

W momencie gdy wojska sowieckie przekroczyły Prut, Mołotow złożył przez radio deklarację, w której stwierdził, iż wojska sowieckie osiągnęły granicę sowiecko-rumuńską, ustaloną układem z lipca 1940 r., który to układ został w 1941 roku złamany przez Rumunię. Mołotow oświadczył, że Rosja Sowiecka nie pragnie zmian tej granicy, ani też nie dąży do zmiany ustroju społeczno-gospodarczego Rumunii, a wojska sowieckie wchodzące na teren państwa rumuńskiego czynią to tylko i jedynie w pościgu za nieprzyjacielem.

Jeszcze raz, jak to było w sprawie Finlandii, Rosja sowiecka podkreśla swoje granice z roku 1940. Rząd brytyjski stwierdził, że oświadczenie Mołotowa złożone było po uprzedniej konsultacji z rządami sprzymierzonymi.

DZIAŁANIA WOJENNE

Front Wschodni. Rozpoczęta w dniu 4.III. ofensywa armii rosyjskiej z okolic Zwenigorodki doprowadziła armię gen. Kaniewa poprzez Dniestr i Prut aż na Mołdawię, gdzie została powstrzymana 3 km. przed m. Jassy. Na najbardziej południowym odcinku frontu wojska gen. Malinowskiego po zajęciu Odessy opanowały ostatni przyczółek niemiecki na wschodnim brzegu Dniestru Tyraspol. Armie gen. Żukowa, operujące na terenie Polski, okrążywszy broniący się przez miesiąc Tarnopol, doszły pod Stanisławów, i opanowały Czortków, Kołomyję, Kuty oraz Czerniowce — stanęły na progu Karpat — pierwszych gór, jakie na drodze od Stalingradu spotyka Czerwona Armia. Na terytorium Polski oraz Rumunii opór niemiecki stężał. W dekadzie kwietnia między Stanisławowem a Tarnopolem Niemcy przeszli do lokalnej kontrofensywy. Odbito Delatyn i Nadworną, czym odsunęto wojska sowieckie od drogi przez Karpaty — Przełęcz Tatarskiej. Nieco wcześniej przez odbicie Buczaczu Niemcy uwolnili swe wojska z kotła płoskirowskiego a na północnym skrzydle tego odcinka oblegane w Kowlu oddziały niemieckie zdołały się uwolnić. W dniu 20.IV. Niemcy rozpoczęli kontratak

na froncie bałtyckim w rejonie Narwy.

Natychmiast po zdobyciu Odessy Czerwona Armia rozpoczęła od strony Perekopu i Kerczu skoncentrowany atak na Krym. Po tygodniu doprowadził on do całkowitego rozbicia armii niem., która obecnie stawia opór tylko w Sewastopolu.

Front Powietrzny. Poza wspomnianymi już bombardowaniami Bałkanów — miasta i ośrodki całych Niemiec oraz północnej i zach. Francji poddawane są nieustającemu bombardowaniu. Berlin bombardowany był, po serii dziennych ataków amerykańskich, w nocy z 24 na 25.III. przez RAF. Zrzucano 2500 ton bomb, poza tym bombardowany był jeszcze parokrotnie przez lekkie bombowce. Bombardowane były Kolonia, Akwizgran, Brunszwik, Essen, Duisburg, Mannheim, Hamburg, Wiener Neustadt, Zagłębie Ruhry, lotniska Berlina, Wiednia i Monachium. Intensywnie bombardowano wybrzeże francuskie oraz lotniska w zachodniej Francji. Jak dalece Alianci mają opanowane powietrze dowodzą następujące cyfry: od 19 do 24.III. lotnictwo alianckie dokonało 8200 lotów bojowych, niemieckie tylko 900. W tym czasie alianci stracili tylko 51 maszyn, Niemcy — 180.

2.IV. RAF dokonał nalotu na ukryty w fiordzie Alten niem. pancernik „Tirpitz”. Uzyskano 14 trafień.

Front Dalekiego Wschodu. Kolumny japońskie przekroczyły granicę Burmy, bezskutecznie atakując drogę — Imphal — Kohima. Amerykanie wylądowali w Burmie na tyłach Japończyków, na wschód od Irawadi. Departament marynarki USA ogłosił opanowanie dalszych 10 wysp Marshalla. Wojska japońskie wycofały się z środkowej części Nowej Brytanii. Sprzymierzeni rozpoczęli działania zaczepne na Sumatrze.

PRZYGOTOWANIA INWAZYJNE WIELKIEJ BRYTANII

Z dniem 20.IV. została zawieszona w Wielkiej Brytanii swoboda i tajemnica korespondencji dyplomatycznej. Zakaz ten — pierwszy tego rodzaju w nowożytnej historii Europy — tyczy wszystkich placówek dyplomatycznych na terenie Wielkiej Brytanii z wyjątkiem ambasad USA, ZSRR oraz Dominów brytyjskich oprócz Irlandii. Placówki dyplomatyczne będą się mogły ze swymi rządami komunikować tylko za pośrednictwem brytyjskiego M. S. Z. Zakaz ten jest spowodowany względami konieczności zachowania tajemnicy wojskowej, w momencie gromadzenia na terenie wysp sił inwazyjnych.

Trzy dni przed tym rząd W. Brytanii zwrócił się do wszystkich neutralnych państw europejskich z żądaniem natychmiastowego

przerwania wszelkich dostaw surowcowych i przemysłowych dla Rzeszy. Szczególnie istotną jest konieczność przerwania przez Szwecję dostaw łożysk kulkowych do Rzeszy.

Oficjalne odpowiedzi rządów neutralnych nie są jeszcze znane.

Na terenie W. Brytanii ogłoszony został zakaz wszelkich strajków.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

NARODOWE SIŁY ZBROJNE W SZEREGACH ARMII KRAJOWEJ

Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna podporządkowała w dniu 7 marca 1944 Narodowe Siły Zbrojne Komendantowi Sił Zbrojnych w Kraju.

W związku z tym doniosłym faktem Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał następujący rozkaz:

ZOŁNIERZE NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH!

Witani Was w szeregach Armii Krajowej. Mam głębokie przeświadczenie, że Oddziały Narodowych Sił Zbrojnych wnoszą do zjednoczonego wysiłku Kraju wartościowy wkład obywatelski i żołnierski. Uzyskując obecnie pełne uprawnienia, przysługujące wszystkim dobrym żołnierzom Armii Krajowej, wnieście w Jej szeregi swój entuzjazm i wiarę w Wielkość Sprawy. Swą karnością, zdyscyplinowaniem, wyszkoleniem żołnierskim i obywatelskim, a przede wszystkim gotowością do ofiar sięgniecie po najwyższą nagrodę — Wolność i Wielkość Ojczyzny!

ARMIA KRAJOWA I ARMIA SOWIECKA

Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła w dn. 4.IV.44. poniższe oficjalne oświadczenie w sprawie współpracy oddziałów Armii Krajowej z siłami zbrojnymi ZSRR walczącymi na terenie Polski:

„Wydane na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 27 października 1943 r. przy obecności Wodza Naczelnego instrukcja dla Kraju, przewidywała wzmoczenie działań zbrojnych przeciw Niemcom oraz przygotowanie się do ostatecznej z nim rozprawy, z nadzieją na niezbędne zaopatrzenie w broń. Z chwilą gdy wkroczenie wojsk sowieckich na ziemię Rzeczypospolitej stało się faktem, Rząd Polski mimo piętrzących się trudności na drodze porozumienia z Rosją Sowiecką, postanowił w zgodzie z władzami krajowymi zarządzić wejście polskich władz podziemnych i sił zbrojnych we współdziałanie z wojskami sowieckimi. Chodziło głównie w tym wypadku Rządowi Polskiemu i Kierownictwu Walki Podziemnej o wspólne prowadzenie dalszej walki przeciw Niemcom, o skrócenie walk na terytorium Polski, o ochronę mienia i życia obywateli polskich, oraz o usunięcie wszelkich nieporozumień, jakie mogłyby się wyłonić w związku z wkroczeniem wojsk sowieckich. Delegat Rządu — Wicepremier w Kraju i Komendant Armii Krajowej wydali odpowiednio instrukcje co do postępowania polskiej podziemnej administracji cywilnej i dowódców jednostek polskiej Armii Kra-

jowej. W odezwie swojej z dnia 15 listopada 1943 r. Delegat Rządu, przewidując przeniesienie się działań wojennych na obszar Polski, polecił ludności pozostawać na miejscu, przeciwdziałać ewakuacji ludności, chronić majątek prywatny i publiczny od grabieży okupantów, nakazał młodzieży ucieczkę w lasy i przeciwdziałanie niszczeniu urządzeń publicznych przy cofaniu się Niemców. Komendant Armii Krajowej w swym rozkazie z dnia 12 stycznia 1944 r. stwierdził co następuje: „W dzisiejszym momencie ponownego przeniesienia się frontu w nasze granice państwowe — nie odmawiamy armiom sowieckim, wkraczającym do Polski w walce za cofającymi się Niemcami, prawa toczenia wojny na naszych ziemiach. Przeciwnie, walkę tę wesprzemy w miarę naturalnych warunków wojennych, w miarę naszych sił i interesów państwowych, w granicach decyzji Rządu Rzeczypospolitej i rozkazów Naczelnego Wodza. Równocześnie jednak nie poddamy się w żadnym wypadku naciskowi politycznemu, zmierzającemu do podporządkowania nas celom obcym i odebrania nam swobody zorganizowania życia narodowego i państwowego według własnych politycznych i społecznych ideałów”. W wykonaniu szczegółowych instrukcji — do wkraczających wojsk sowieckich zgłaszają się upoważnieni przedstawiciele podziemnej administracji cywilnej i składają następujące oświadczenie: „Z polecenia Pełnomocnika na Kraj Rządu Rzeczypospolitej Polskiej spotykamy na zie-

miach Rzeczypospolitej wojska ZSRR, jako walczące ze wspólnym wrogiem Niemcami, z którymi Państwo Polskie pierwsze podjęło walkę w obronie niezależności swojej i innych narodów Europy, z którymi od czterech lat zgórą walczy nadal wspólnie z A-lianiami. Zarazem komunikujemy, że na ziemiach tych istnieje administracja z ramienia Państwa Polskiego, zorganizowana tajnie w czasie okupacji i terroru niemieckiego. Oczekujemy, że wojska sowieckie w czasie akcji wojennej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej umożliwią władzom polskim roztoczenie opieki nad ludnością i jej życiem społeczno-gospodarczym, postępując zgodnie z prawem międzynarodowym". Dowódcy jednostek bojowych Armii Krajowej zgłaszają się z propozycją uzgodnienia współdziałania z wkraczającymi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej siłami zbrojnymi Sowieców w operacjach wojennych przeciw wspólnemu wrogowi. Z pierwszych nadeszłych do Londynu raportów wynika, że wobec wojsk sowieckich ujawniły się oddziały Armii Krajowej w Ostrogu, Zdobunowie, Witoldowie, Równem, Kostopolu, Przebrażu, Młynowie, Pańskiej Dolinie, Łużowej, Rozyszcach, Antonówce, Torczyńcu i Zaturcach. Komendant okręgowy Armii Krajowej nawiązał kontakt z dowództwem sowieckiej dywizji kawalerii pod Łuckiem. Ponadto oddziały Armii Krajowej weszły we współdziałanie na terenach pozafrontowych ze zrzuconymi oddziałami spadochronowymi w miejscowościach, które jeszcze dzisiaj ujawnione być nie mogą. Ponadto Armia Krajowa wzmogła swą akcję na tyłach armii niemieckiej, o czym świadczą opublikowane ostatnio liczne komunikaty o walkach z oddziałami niemieckimi i o sabotażach, dokonanych na tych terenach. Według wiadomości nadchodzących z Polski, dowódcy sowieccy stwierdzają, że wszędzie otrzymywali pomoc, wyrażając uznanie dla postawy bojowej i dowództwa Armii Krajowej. Współpraca z oddziałami Armii Krajowej nawiązała się pomyślnie. W późniejszym okresie doszły wiadomości o niepokojących

wypadkach poza linią frontu sowieckiego i wymagających wyjaśnienia. W razie gdyby okazały się one prawdziwe i powtarzały się — mogłoby to wpłynąć na zaprzestanie ujawniania się polskiej Armii Krajowej. W związku z tym Rząd Polski zwrócił się notą o pomoc do Rządów brytyjskiego i amerykańskiego w zapobieganiu wszelkim wypadkom, któreby uniemożliwiły współdziałanie i dalszą wspólną walkę z Niemcami w tym przełomowym dla stosunków polsko-sowieckich momencie. Instrukcje ujawniania się i współpracy w walce z Niemcami nie zostały odwołane i obowiązują nadal".

Dnia 8 kwietnia PAT upoważniony został do ogłoszenia następującego oświadczenia: „W świetle raportów otrzymanych w ostatnich tygodniach, akcja zbrojna Polskiej Armii Krajowej prowadzona na dużą skalę na tyłach wojsk niemieckich, nabrała szczególnego nasilenia w Ziemi Wileńskiej i na Wołyniu. Na Wołyniu w toku akcji uwięzionych powodzeniami i zdobyciem znacznej ilości jeńców i broni, Oddziały Polskie weszły we współpracę bojową z wojskami sowieckimi. Jak już donosiliśmy poprzednio, komendant okręgu wołyńskiego, działając w myśl instrukcji Rządu Polskiego i Naczelnego Wodza, nawiązał kontakt z dowództwem sowieckim pod Łuckiem. Nawiązując kontakt, komendant Okręgu wołyńskiego określili stanowisko polskie, zaznaczając, że podlega Rządowi w Londynie, Naczelnemu Wodzowi oraz swym przełożonym w Kraju. Ma rozkaz bić Niemców i w ramach tej walki współdziałać z wojskami sowieckimi. Na zaproszenie udał się on w dniu 26 marca do miejsca postoju dowództwa armii sowieckiej, gdzie zakomunikowano mu zasady współpracy z wojskami sowieckimi. Komendant zastrzegł sobie odpowiedź do dni czterech dla porozumienia się ze swoimi władzami przełożonymi. Odpowiedź Komendanta Armii Krajowej uzgodniona z Delegatem Rządu i zaakceptowana przez Rząd Rzeczypospolitej w Londynie została wręczona dowództwu wojsk sowieckich".

WOJNA TRWA

Komunikat Nr. 1 Dowództwa Armii Krajowej z dn. 29 marca 1944 r.

„Na Wileńszczyźnie. W dn. 18.I. nasz Oddział Partyzancki, po stoczeniu walki z oddziałem niemiecko-litewskim w sile około 100 ludzi w rej. Mikuliszki—Łopiejki, zmusił nieprzyjaciela do ucieczki, zdobywając 2 rkm., 38 sztuk broni ręcznej i amunicję; npl. stracił 8 Niemców i 39 Litwinów. Inny nasz Oddział Partyz. po godzinnej walce

w rej. Żoldziszki pobił oddział niemiecki ok. 70 ludzi, zdobywając m. in. samochód i działko ppanc.; straty npl. ok. 18 ludzi. Tenże oddział w dn. 31.I. w rej. Worniany stoczył walkę z oddziałem niemiecko-ukraińskim w sile ok. 120 ludzi, zadając mu 50% strat i zdobywając 1 ckm., 5 rkm. i 50 karabinów.

Na Wołyniu. 9 marca br. Oddział Partyzancki 50 pułk. piech., uderzył na obsadzo-

ne przez Niemców Hołuby i zdobył ckm. i broń lekką; straty npla ok. 30 ludzi. 17.III. nasz O. P. pod Kowlem uderzył na kolumnę niemiecką, zdobył znaczną ilość broni i wziął ok. 100 jeńców. 20.III. nasze O. P. zdobyły Turzysk; zdobyto 3 kb.ppanc., 4 ckm., 8 rkm., i broń ręczną; 23 i 24 marca w walkach w rej. Lubomla oddziały nasze wzięły do niewoli 2 oficerów i 70 szeregowców; zdobyto ckm., broń ręczną i ciągnik".

**Komunikat Nr. 2 Dowództwa Armii Krajowej
z dnia 5.IV.1944 r.**

„W Małopolsce Wschodniej w ramach działań bojowych przeciwko Niemcom oddziały A. K. wykonały zniszczenia na liniach kolejowych Tarnopol — Krasne Brody, Tarnopol — Potutory, Tarnopol — Trembowla. W wyniku akcji w dn. 7 — 9.III. wykolejono 16 pociągów, z których cztery uległy całkowitemu zniszczeniu, z pozostałych zniszczono 12 lokomotyw i około 40 wagonów. Straty Niemców kilkudziesięciu ludzi. Nasze Oddziały Powstańcze stoczyły z Niemcami pomyślne walki w rej. Tarnopola i Mikuliniec”.

**Komunikat Nr. 3 Dowództwa Armii Krajowej
z dnia 12.IV.1944 r.**

W dniu 2.IV w rejonie Luboml — Rymacze na Wołyniu nasz oddział w składzie I/50 p. p. i II/44 p. p. po całodziennym walce z przeważającymi siłami niemieckimi wsparty artylerią i lotnictwem — odparł natarcie nieprzyjaciela. Straty niemieckie: 52 zabitych i 28 jeńców; zdobyto 9 km, 8 rkm, 50 kb i biedki z amunicją.

W dniu 3.IV. w dalszym ciągu tej walki zdobyto 3 km i wzięto 9 jeńców.

W nocy z 3 na 4 i w dzień 4.IV. w tym samym rejonie odparto niemieckie natarcie na miejscowość Szum, zadając nieprzyjacielowi duże straty, a w przeciwnatarciu rozbito Niemców, biorąc 30 jeńców i odbijając 6 jeńców sowieckich. Zdobyto 7 km, 4 moździerze, 60 kb oraz 26 wozów taborowych i kuchnię polową. Na pobojowisku naliczono 81 zabitych Niemców.

W dniu 25.III. w rejonie Gorzkowice, powiat piotrkowski — nasz oddział partyzancki w starciu z oddziałem żandarmerii niemieckiej zmusił nieprzyjaciela do ucieczki — zabijając 7 i raniąc 8 spośród 30 nacierających żandarmów; zdobyto 2 rkm, karabiny i pistolety.

**Komunikat Nr. 4 Dowództwa A. K.
z dn. 19.IV.44.**

W nocy z 6 na 7.IV. na szosie Włodzimierz — Werba I i II. Baony 24 p. p. rozbiły z zasadzki niem.kozacki oddział w sile 75 ludzi, z których część poległa, 20 wzię-

to do niewoli, zdobywając km., kilka kb. i 3 wozy amunicyjne.

W dniach 7 i 8.IV. trwały walki w rej. Sztun, ze znacznie przeważającym liczebnie i technicznie nplem, który wprowadził do walki czołgi i samochody panc. Miejscowość Sztun kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk, co świadczy o zażartości walk i wartości bojowej naszych oddziałów.

W dniu 9.IV. nasze oddziały w walce obronnej ze znacznie przeważającym nplem wspartym bronią panc. utrzymały własne pozycje w rej. Zamlynie — Władynopol, odpierając bohatersko wszystkie ataki npla i zadając mu poważne straty, zdobywając przy tym broń. Pod Zamlyniem zniszczono czołg niemiecki. W rej. Włodzimierza stracono samolot.

W dniu 11.IV. nasze oddziały zajęły Werba i Nowa Werba oraz rozbiły grupę niemiecką liczącą 200 ludzi, z których część poległa, część wzięto do niewoli a niedobitki cofnęły się w kierunku Włodzimierza.

W Małopolsce. W ramach działań bojowych na komunikacje nplskie nasze oddziały w dniu 6.IV. wysadziły most na Wisłoku pod stacją Tryńczą na linii kolejowej Przeworsk — Rozwadów, powodując przerwę w ruchu 48 godzin. W dniu 6.IV. wysadzono przepust kol. na wsch. od st. Rogożno na linii kol. Rzeszów — Przeworsk, powodując wykolejenie 2 pociągów towarowych oraz 2 pociągów ratowniczych oraz przerwę w ruchu 34 godzin. W dniu 9.IV. wysadzono pod nadjeżdżającym pociągiem ze sprzętem wojennym przepust pod Nowosielcami na linii kol. Jasło — Sanok, powodując przerwę 38 godzin.

Tyle mówią pierwsze komunikaty Dowództwa A. K. Dla nas jednak, którzy piąty już rok walczymy w podziemiach, Komunikaty te znaczeniem swym wybiegają daleko poza sprawozdanie z paru akcji bojowych Wojska Polskiego. Komunikaty wieszczą, że walka nasza po tylu latach znów wychodzi z Podziemi, przestaje być dławiającą konspiracją, a staje się bojową akcją żołnierską. W chwili, gdy wszystkie Polskie iły Zbrojne uległy zjednoczeniu, Komunikaty A. K., choć jeszcze tak skromne w treści, dźwięczą pobudką, wzywającą cały Naród Polski do czynu zbrojnego pod kierownictwem Rządu Polskiego, czasowo przebywającego w Londynie, Wodza Naczelnego Polskich Sił Zbrojnych gen. Sosnkowskiego oraz Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Bora. Są one świadectwem niezłomnej walki Narodu Polskiego.

Państwo Polskie ogłosiło mobilizację w dniu 31 sierpnia 1939 roku, w dzień później, jako pierwsze na świecie podjęło woj-

nę z Niemcami — w wojnie tej trwa do chwili dzisiejszej i demobilizacji jeszcze nie zarządziło. Obowiązek mobilizacyjny ciągle jeszcze istnieje.

FRONT WSCHODNI NA NASZYCH ZIEMIACH

Działania wojenne objęły już cały Wołyn, województwo tarnopolskie, stanisławowskie i niedługo przeniosą się prawdopodobnie na tereny woj. lwowskiego. Tarnopol, w którym załogi niemieckie otoczono broniły się przez kilkanaście dni, aż do 17.IV. jest zniszczony całkowicie. Ten sam los spotkał Kowel.

Z wiadomości nadchodzących z terenów, zajętych przez wojska sowieckie, wynika, że bolszewicy po zajęciu miejscowości najpierw dokonywują sądu nad wszystkimi pracownikami niemieckimi oraz ukraińcami, podejrzanymi o współpracę z okupantem niemieckim, następnie mobilizują mężczyzn od 17 — 50 lat do służby wojskowej; przy czym Polacy mają wybór między zacięciem ochotniczym do armii berlingowskiej lub przymusowym do wojsk sowieckich. Uzbrojenie oddziałów rosyjskich dobre, w znacznej mierze pochodzenia amerykańskiego. Równocześnie na terenach zajętych rozwija działalność propagandową zwiazek „Patriotów” Wandy Wasilewskiej.

Konsekwencją zbliżania się frontu jest ewakuacja niemiecka, która w lwowskim, lubelskim i na Podlasiu jest już ukończona albo na ukończeniu. Ewakuacja obejmuje wszystkich urzędników Niemców wraz z rodzinami, Ukraińców zaangażowanych w współpracę z Niemcami, urzędy i instytucje administracyjne oraz gospodarce, urzędy pracy, magazyny i składy instytucji i sklepów niemieckich. Wobec braku należytej ilości pociągów Niemcy uciekają z terenów ewakuowanych wszelkimi możliwymi lokomotywami, aż do furmanek włącznie. Zasadniczo stworzony na przedce „sztab dla spraw ewakuacyjnych” przy „rządzie G. G.” nie panuje nad sytuacją.

Ludności polskiej, jak dotąd — poza miastami na Wołyniu, — Niemcy nie ewakuują, chętnie jednak udzielają przepustek tym wszystkim, którzy z nimi wyjechać pragną. Liczba Polaków, która opuszcza swoje miejsca zamieszkania, jest znikoma.

Lwów staje się coraz bardziej miastem frontowym. Rządy w mieście przejęła żandarmeria polowa. Dla uniemożliwienia zajęcia przypadkowego miasta przez desanty lub szybkie oddziały pancerne, na Górnym Łyczakowie stoi w pogotowiu kilkadziesiąt czołgów.

W ostatnich dniach marca silny oddział piechoty i kawalerii sowieckiej przedarł się przez front niemiecki i przez wiele dni krą-

żył na Podlasiu atakując mniejsze oddziały niemieckie

EKSTERMINACJA POLAKÓW

Mimo schyłku swego panowania okupant ani na chwilę nie zaprzestaje akcji eksterminacyjnej naszego narodu. Według niekompletnych danych, liczba „rozstrzelanych oficjalnie” przez Niemców w całej Polsce od połowy lutego do końca marca wyniosła 8.568 Polaków. Cyfra ta nie obejmuje mordów i tajnych egzekucji, ani Polaków zgłodzonych w obozach. W Warszawie w dn. 30 marca rozplakatowano obwieszczenie o rozstrzelaniu 110 Polaków, których określono jako „członków PZP i PPR” bez podania nazwisk. Dnia 16.IV. „beziemnymi afiszami” podano do wiadomości, rozstrzelanie 200 Polaków. Tym razem afisz nie wymieniał jako przynależności organizacyjnej „PZP”, a jedynie nazwał wszystkich rozstrzelanych „komunistami”. Tego rodzaju określenie jest symptomatyczne dla nastrojów Niemców, którym wydaje się, iż nazwawszy „komunistami” rozstrzelanych, potrafią zjednać sobie polskie społeczeństwo.

Równocześnie trwa w dalszym ciągu ukraińska akcja mordowania Polaków. We Lwowie ocenia się straty polskie w następstwie mordów ukraińskich na 8 — 10 tysiec. Z tego 1,5 do 2 tysięcy zginęło w roku 1943, natomiast 6 do 8 tys. w pierwszych trzech miesiącach 1944 r.

BOMBARDOWANIE MIAST POLSKICH

W Niedzielę Święteczną eskadry amerykańskich bombowców, w ramach akcji niszczenia zakładów Fokke-Wulfów, bombardowały fabryki oraz dworce w Poznaniu i Gdyni. Obrona przeciwlotnicza jak stwierdzają lotnicy — była bardzo silna.

Lotnictwo sowieckie bombardowało w dn. 11.IV. oraz 19.IV. dworce we Lwowie.

NARÓD ZIEMIOM GRANICZNYM

Na Fundusz Pomocy Ziemiom Granicznym im. ś. p. Gen. Sikorskiego:

Łabędź — pierścienek złoty o wadze 2 i pół gr. z trzema diamentkami, Łom 200, Jan 100, Wiesław 100, Matka 10, Wójt z Miednej 50, S. H. S. 1.453,70, „Sieć — Stawy” 3.000, „M. G. IV” 100, „IL10” 360, Poker 100, Pięciu z K. Z. 370, Leon 30, Zebrane i pokwitowane w „Prawdzie Dnia” (Nr. Nr. z dn. 10.I., 10.II., 25.II., 10.III. i 25.III.) 345, Poker 100, Szan 100, SS 13 300, Jadwidze — Marii 230 zł.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem otrzymaliśmy: Sroka 500 zł, H. S. 50, Icek 50, „Gdańsk” na dobrojenie 500, „Marian” na dzieci więźniów 200, „Swantewid” na dzieci więźniów 300, Sroka 500, „Andrzej Królik” 100 zł.